Warszawska Opera Kameralna na równi pochyłej. P.o. dyrektora Alicja Węgorzewska zapowiedziała zwolnienia grupowe. Pracę straci 104 z 255 pracowników

• (CEZARY ASZ

KULTURA 21.02.2017, 15:05

Anna S. Dębowska

5

ALICJA WĘGORZEWSKA
KULTURA
MUZYKA TEATR

Zwolnienia grupowe w Warszawskiej Operze Kameralnej. Pracę ma stracić 40 proc. załogi.

Śpiewaczka Alicja Węgorzewska, p.o. dyrektora Warszawskiej Opery Kameralnej, placówki utrzymywanej przez Samorząd Województwa Mazowieckiego, zapowiedziała zwolnienia grupowe. Mają się zacząć w połowie marca. Sekunduje jej w tym doradca artystyczny, uznany śpiewak Jacek Laszczkowski. Pracę ma stracić 40 proc. załogi.

W zawiadomieniu skierowanym do związków zawodowych Alicja Węgorzewska podaje powody: trudna sytuacja teatru, zadłużenie (nieoficjalnie wiadomo, że na około cztery miliony złotych), przerost zatrudnienia. „Trwają prace nad nowym regulaminem organizacyjnym WOK, który ma dostosować strukturę teatru do jego potrzeb artystycznych w ramach posiadanego budżetu” – informuje dyrekcja.

REKLAMA

AD DIGNITAS 1000 DRONES for Ukraine Help Defenders of Ukraine

Na początek – śpiewacy i dyrygenci

Zwolnienia odbędą się w dwóch turach: najpierw śpiewacy i dyrygenci, później muzycy orkiestrowi i pracownicy administracyjni (siedem osób z 40). W sumie 104 pracowników spośród 255 zatrudnionych w teatrze.

Po zwolnieniach opera będzie więc miała 151 pracowników przy dotacji wynoszącej obecnie ponad 16 mln zł. – Dla porównania Teatr Polski w Warszawie, który zatrudnia 167 osób, dysponuje na 2017 r. dotacją w wysokości 14 644 969 zł. W 2016 r. Teatr Polski odwiedziło 72 tys. widzów. Zorganizowano w nim siedem premier. W tym samym czasie WOK odwiedziło 20 tys. widzów. Odbyły się dwie premiery – komentuje Marta Milewska, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego. I dodaje: – Zarząd Województwa oczekiwał od dyrekcji podjęcia koniecznej restrukturyzacji, ale jej kształt i zakres pozostaje w kompetencjach WOK.

Artyści w szoku

Artyści są w szoku: likwidacji ulegną stanowiska śpiewaków solistów (55), podobnie jak sześć etatów dyrygenckich. Pracę stracą tak znakomite śpiewaczki jak Olga Pasiecznik, Anna Radziejewska, Anna Mikołajczyk, Marta Boberska, a także blisko połowa orkiestry Sinfonietta WOK, liczącej 73 osoby. – To początek końca, pierwszy krok do likwidacji Warszawskiej Opery Kameralnej. Zwolnienia miały być, ale nikt się nie spodziewał takiej skali. Łzy cisną się do oczu – mówi jeden z pracowników (wszyscy nasi rozmówcy chcieli zachować anonimowość).

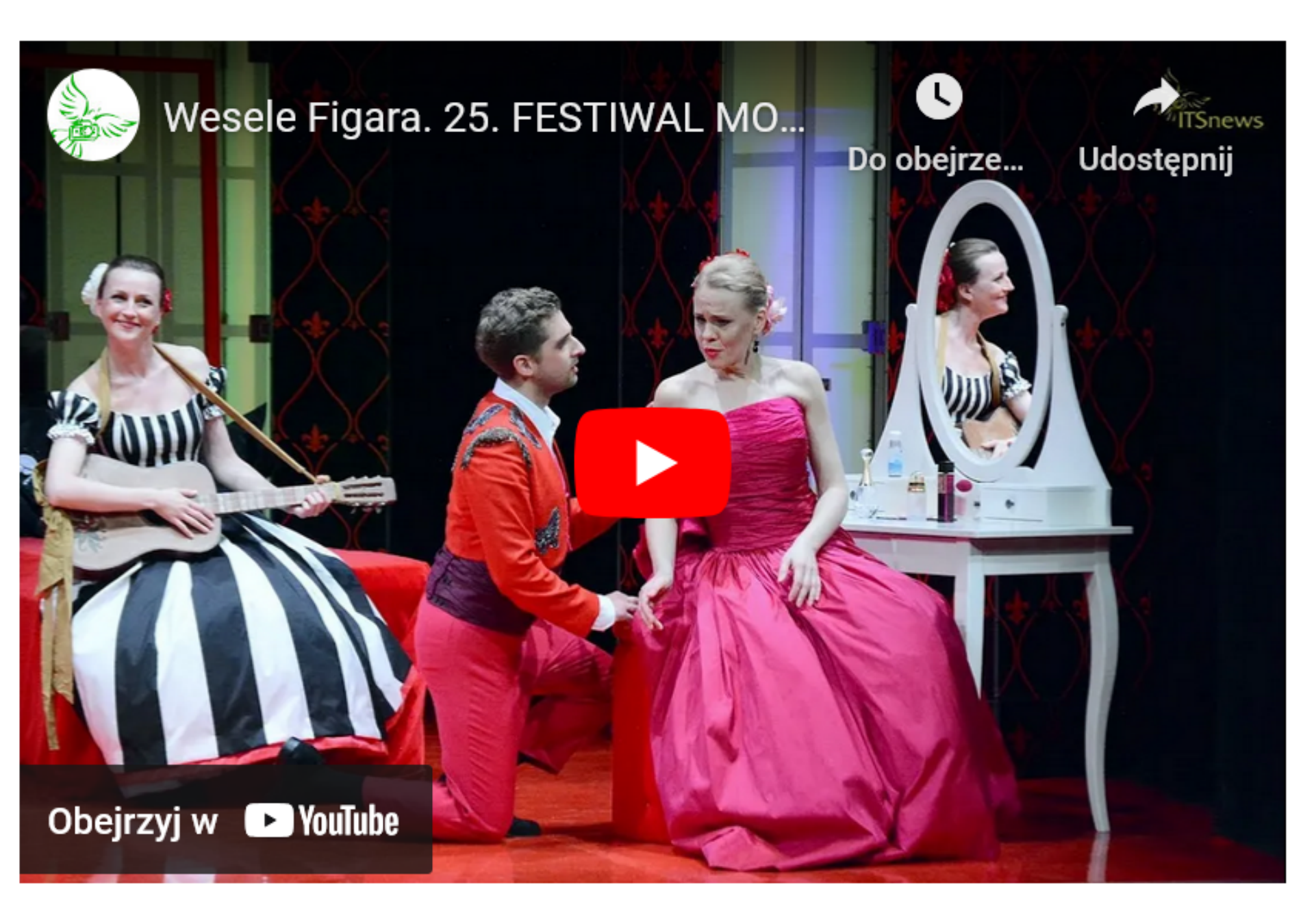

Na facebookowej stronie „Ratujmy Warszawską Operę Kameralną” opublikowano oświadczenie Stefana Sutkowskiego, założyciela i do 2012 r. dyrektora tego teatru: „Po wielu latach doczekałem się niszczenia instytucji, którą stworzyłem ponad 50 lat temu. Warszawska Opera Kameralna w okresie jej trwania tworzyła niezapomniane spektakle i koncerty. Repertuar od średniowiecza do czasów współczesnych. Toteż nigdy nie przyszło mi na myśl zwalniać wykonawców, którzy tworzyli ten zespół. Byli oni i są solistami i muzykami wielkiej miary” – napisał.

Przyjaciółka marszałka, recenzentka „Gazety Polskiej Codziennie”

Pięć lat temu Stefan Sutkowski skonfliktował się z marszałkiem województwa mazowieckiego Adamem Struzikiem, który zażądał od niego przeprowadzenia grupowych zwolnień. W WOK pracowało wówczas ponad 300 osób, a wielu etatowych solistów w ogóle nie wychodziło na scenę. Sutkowski odmówił, uzasadniając, że teatr repertuarowy musi mieć zespół. Został odwołany.

WOLFGANG AMADEUS MOZART -...
Do obejrze...
Udostępnij
Obejrzyj w YouTube

Jego następca, wybrany w konkursie Jerzy Lach, zwolnił 80 osób. – Marszałek oczekiwał większej redukcji. Jednocześnie co roku zmniejszał nam dotację, która starczała wyłącznie na pensje, ale nie na działalność artystyczną. Ja nie chciałem zwalniać, próbowałem ratować ten teatr, ale chyba nie tego ode mnie oczekiwano – twierdzi Jerzy Lach, który został odwołany przez zarząd województwa mazowieckiego w październiku ubiegłego roku. Zastąpiła go jako p.o. dyrektora Alicja Węgorzewska, zbliżona do PSL przyjaciółka marszałka Struzika, recenzentka „Gazety Polskiej Codziennie”. Zakulisowo mówi się, że przyszła po to, by zrobić „czystkę” w operze, przed której przeprowadzeniem wzdragali się jej poprzednicy. Nasi rozmówcy dziwią się, że zgodziła się na rolę, która może jej grozić utratą dobrego imienia w środowisku muzycznym.

Protest narasta

Protest przeciwko decyzji Węgorzewskiej narasta. W teatrze działają trzy związki zawodowe, najsilniejszy z nich to „Solidarność”. Na portalu Do Rzeczy zabrał głos popierający ją do tej pory Tadeusz Deszkiewicz, prezes Radia dla Ciebie i społeczny doradca prezydenta Andrzej Dudy. „Nie godzę się na niszczenie dorobku Warszawskiej Opery Kameralnej i będę robił wszystko, aby ta instytucja dalej sławiła polską scenę muzyczną. Pieniądze nie mogą być jedynym argumentem” – napisał.

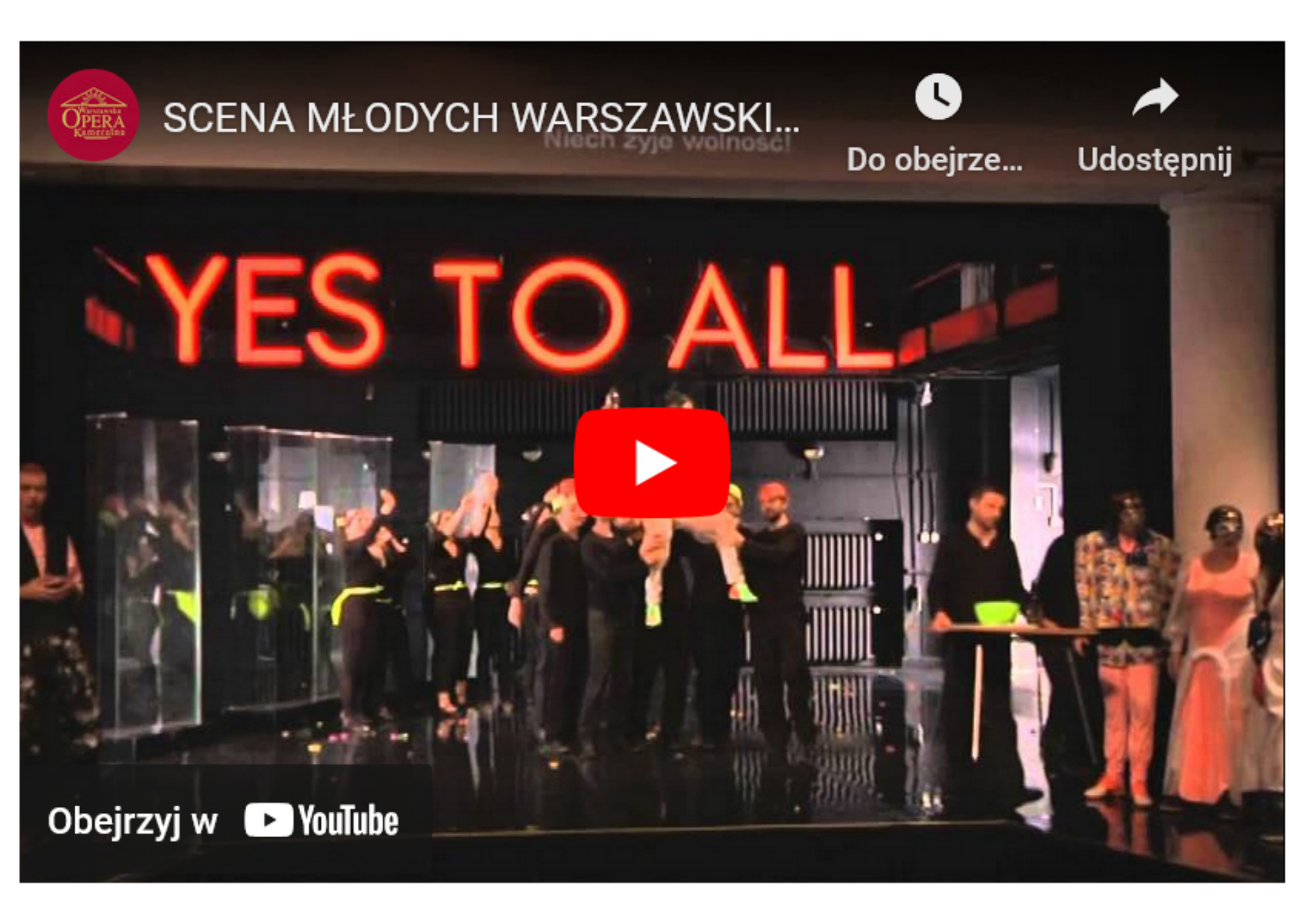

Tymczasem Węgorzewska planuje już 27. edycję letniego Festiwalu Mozartowskiego, który odbywa się od 1991 r. Był dumą teatru, który szczycił się tym, że jako jedyny na świecie ma w repertuarze wszystkie dzieła sceniczne Mozarta. Od kilku lat podczas festiwalu gra się jednak tylko wybrane tytuły.

Łzy na przedstawieniach

– Tylko kto jej to teraz zaśpiewa, jak zwolni wszystkich, którzy kreują te role od lat? – zastanawia się jeden z pracowników teatru. – Zgodnie z ustawą o szczególnych zasadach rozwiązywania umów o pracę, jeśli po zlikwidowaniu stanowiska w ramach tzw. zwolnień grupowych pracodawca w ciągu 12 miesięcy zatrudni do tych samych zadań innego pracownika, uprawnia to zwolnioną osobę do powrotu do firmy. Dotyczy to jednak zatrudnienia na podstawie umów o pracę. Natomiast nie ma zakazu zatrudnienia tymczasowego na kontrakt cywilnoprawny lub podmiot zewnętrzny, np. agencję artystyczną – mówi Piotr Wojciechowski, adwokat, ekspert prawa pracy.

REKLAMA

AD UNITED24 MEDIA An Environmental and Climate Issue 🏚: Russia's War Against Ukraine

Wielu śpiewaków prawdopodobnie nie powróci do swoich mozartowskich ról, zastąpią ich wokaliści młodsi lub ściągnięci z zagranicy. Takiego zamiaru nie ukrywa zresztą tenor Jacek Laszczkowski, nieformalny doradca artystyczny Alicji Węgorzewskiej, który sam kiedyś był solistą WOK. – Żal mi tych ludzi, którzy całe serce oddali temu teatrowi. Są w wielkim napięciu, na przedstawieniach mają łzy w oczach – mówi jeden z muzyków orkiestrowych.

Musimy sami rozwieszać plakaty

Od kilku lat WOK przechodzi poważny kryzys, co roku otrzymuje coraz mniejsze wsparcie z Urzędu Marszałkowskiego. – Księgowa zalecała mi zamknięcie opery na pół roku, gdy marszałek zabrał nam 700 tys. z przyznanej dotacji. Nie zgodziłem się, teatr ma grać – wspomina Jerzy Lach.

Gioacchino Rossini - LA CENEREN...
Do obejrze...
Udostępnij
Obejrzyj w YouTube

Choć w administracji pracuje 40 osób, nie ma wśród nich menedżera, który zajmowałby się pozyskiwaniem sponsorów. – Nic już teraz nie działa, nie ma specjalisty od promocji, organizacji widowni, sami czasem musimy rozlepiać plakaty. Myśleliśmy, że nowa dyrekcja coś zmieni, ale jest jeszcze gorzej – mówi pracownik. Teatr właściwie nie zarabia na siebie, bo na widowni jest tylko sto miejsc. – Kiedyś takie tłumy waliły, że ludzie siadali na podłodze, na poduszkach, dziś prawie same puste fotele. Publiczność o nas zapomina – mówi jeden z muzyków.

Komisja weryfikacyjna nadchodzi

Muzyków szczególnie bulwersuje pomysł zorganizowania komisji weryfikacyjnej. Ma ocenić umiejętności członków Sinfonietty WOK, zespołu działającego od kilkudziesięciu lat, i zdecydować, kogo pozostawić w orkiestrze. Oceniać będą Ingrun Gröpler, koncertmistrz orkiestry w Linzu, Georg Liener koncertmistrz Monachijskiej Orkiestry Radiowej oraz austriacki dyrygent Friedrich Haider. Takie zewnętrzne komisje weryfikujące muzyków danej instytucji są na świecie czymś niespotykanym.

DIE ENTFÜHRUNG AUS DEM SER...
Do obejrze...
Udostępnij
Obejrzyj w YouTube

– Orkiestry na Zachodzie weryfikują się same, na słabszych muzyków presję wywierają ich lepsi koledzy. W Wielkiej Brytanii czy Niemczech wiele orkiestr zarządzanych jest przez samych muzyków, więc inna jest dyscyplina pracy i oczekiwania. Z drugiej strony samo przesłuchanie to za mało, żeby stwierdzić, jak muzyk sprawdzi się w zespole – komentuje dyrygent Paweł Kotla, od lat działający na rynku brytyjskim.

REKLAMA

AD GET IN TOUCH WITH THE TRUSTED IT COMPANIES from Ukraine Join IT Cluster in the C

Na działania komisji weryfikacyjnej zapewne nie zgodzą się związki zawodowe pracowników WOK.

Deklarująca konieczność oszczędności Węgorzewska w ubiegłym roku odwołała premierę opery Leszka Możdżera „Immanuel Kant”, na której inscenizację zdążono już wydać co najmniej 300 tys. zł. W liście przysłanym do redakcji „Wyborczej” stwierdziła, że była to decyzja Jerzego Lacha, reżysera spektaklu, ale nie przysłała na to dowodów. Jerzy Lach zaprzecza.

Zaproś znajomych do dyskusji

Odblokuj dostęp do tekstu swoim znajomym

Wpisz adres wybranej osoby, a my wyślemy jej bezpłatny dostęp do tego artykułu

Wpisz adres e-mail

PODZIEL SIĘ DOSTĘPEM

5